ROK 1864.
Nr 48.

WIEK

KRAKÓW
23 kwietnia — Sobota.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Administracya Wieku

dla dogodzenia PP. Prenumeratorom, przyjmuje przedpłatę na dwa miesiące Maj i Czerwiec w stosunku do prenumeraty kwartalnej a nie do miesięcznej.

Przeto prenumerata dwumiesięczna na Maj i Czerwiec wynosi:

W Krakowie	zł. w. a.	2
z przesyłką pocztową: w Galicyi i całem państwie Austryackiem	„	2 cent. 70
w Prusach	talarów	2
w krajach Związku niemiec.	„	2 sgr. 20
we Francyi i Anglii	franków	14
w Belgii	„	10
we Włoszech i Szwajcaryi	„	18
w Księstwach Naddunajskich	zł.	5 w. a.

Warunki prenumeraty rocznej, kwartalnej i miesięcznej powyżej zamieszczone, zostają niezmienne.

Kraków 22 kwietnia.

Jeszcze 2 marca zgromadziło się na obrady czternaście sejmów krajowych w jednej połowie państwa austryackiego. Cztery z tych sejmów, szląski, kraiński, salburgski voralberski ukończyły swe zadanie i zamknięte zostały; jeden, dalmacki rozwiązano, inne są bliskie końca prac swoich, gdyż jeszcze najdłużej 22 dni to jest do 15 maja trwać mają posiedzenia.

Tak więc przez półtora miesiąca obradowało czternaście ciał poczęści ustawodawczych, a jakkolwiek w rozprawach swych dotknęły bardzo pożytecznych i ważnych przedmiotów, jednak w ogóle nie wydały odpowiednich owoców, nie budziły silnego w koło siebie zajęcia i życia, bo same tchnęły bardzo słabem życiem. Powodem tego jest ograniczony bardzo zakres czynności sejmów krajowych i podrzędna rola naznaczona im pod względem politycznym, jak to przyznały dzienniki wiedeńskie nawet centralizacyjne, a sejmy głośno się uskarżały na bezwładność swoją. Skargi te słyszeć można było nietylko w krajach w których odrębno narodowe życie jest silne a pragnących narodowej autonomii, lecz nawet w czysto niemieckich dziedzicznych prowincyach. Odezwały się także skargi w dziennikach wiedeńskich a jeszcze silniej w prasie południowych prowincyj, z przyczyny rozwiązania sejmu dalmackiego, a powody rozwiązania przytoczone w *Wiener Abend-Post*, skarg tych nie stłumiły i skarżących się nie zaspokoiły.

Najważniejszym z przedmiotów jakiemi się sejmy krajowe na tej sesyi zajmowały była ustawa gminna. Wszystkie prawie sejmy przyjęły rządowy projekt tej ustawy, jakkolwiek na każdym oświadczono wyraźnie, iż projekt ten reprezentantów krajowych nie zadawalnia, lecz że przyjmują go gdyż wolą mieć jakąkolwiek ustawę niż żadnej, a przeszłoroczne doświadczenie nauczyło, iż ważne zmiany jakie w projekcie rządowym poczyniono, nie zyskują zatwierdzenia, i przez to wydanie ustawy gminnej tak upragnionej i potrzebnej, znów byłoby spóźnione.

Inne przedmioty obrad sejmowych i ich wypadek znają czytelnicy z krótkich sprawozdań jakie co tydzień o przebiegu posiedzeń sejmów krajowych dajemy. Tutaj zaś nie wchodzimy w szczegóły i do powyższych paru ogólnych uwag dodamy tylko jednę, iż największą jeszcze ważność miał sejm czeski, reprezentujący największy z krajów w których sejmy zwołano, a nadto reprezentujący kraj w którym ścierają się dwie narodowości: czeska z niemiecką. W obradach tego sejmu pytanie narodowe kilkokrotnie było dotknięte, lecz rozprawy dosć spokojnie się odbyły. Nawet publicyści niemieccy przyznają, iż żądania Czechów w sejmie były bardzo umiarkowane i wyrażają nadzieję, że niemiecka większość w tym sejmie nie odmówi zadośćuczynienia słusznym i sprawiedliwym żądaniom. Zawiedzie może jednak ta nadzieja, jak już tylokrotnie zawiodła.

Z pomiędzy sejmów krajowych w niemieckich prowincyach, większe od innych budził zajęcie niższo-austryacki w Wiedniu posiedzenia swe odbywający. Sprawa Szuzelki, obrady nad projektem ustawy gminnej, rozprawy nad nową ustawą tyczącą się ubogich: oto główne przedmioty nad któremi, w nim radzono.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Berlin 20 kwietnia.

♉ Przeciągły huk dział oznajmił przedwczoraj wieczorem mieszkańcom miasta tutejszego zwycięstwo wojska pruskiego odniesione nad Duńczykami przez zdobycie okopów dypelskich. Na wszystkich gmachach publicznych i w oknach wyższych wojskowych i urzędników cywilnych pojawiły się chorągwie pruskie. W niektórych częściach miasta, mianowicie w okręgu przeważnie przez tak zwanych tajnych radców zamieszkanym, oświetlono naprędce okna. Tłumy ludu tłoczyły się śród okrzyków i śpiewu narodowego hymnu pruskiego przez ulice, zmierzając ku pałacowi królewskiemu pod lipami. Na balkonie pałacu pokazał się król z małżonką swą. Zgromadzone tłumy powitały go wiwatami. Na znak przez niego dany podniosły się okrzyki na cześć wojska pruskiego. Wczoraj odbyła się świetna parada, po której król przyjmował powinszowania od posłów zagranicznych.

Artykuł umieszczony w *Nordd. Allg. Ztg.* w którym urzędowy ten organ p. Bismarka dowodzi, że głosowanie powszechne nie uwłacza i nie sprzeciwia się zasadzie o prawowitości władzy, wywołał w dziennikarstwie tutejszem bardzo różnorodne wrażenie. Dzienniki liberalne pomijają milczeniem niescisłość rozumowania i naciągany wywód jego, i pragną widzieć w nim znamie wolnomyślnego zwrotu w polityce gabinetu tutejszego. Natomiast dzienniki wsteczne oburzyły się żywo tą herezyą ministeryalnego organu. Gazeta *krzyżowa* obchodzi się z nim dość jeszcze względnie, twierdząc, iż rzeczą jest niepodobną, ażeby artykuł ten miał być

TRZECHSETLETNIA ROCZNICA

urodzin Szekspira.

Dzisiaj właśnie, 23 kwietnia obchodzi Anglia, Francya i Niemcy trzechsetletnią rocznicę urodzin Szekspira. Wiek temu nikt o tem niepomyślał, a uperukowani krytycy wliczali wielkiego poetę Albionu między mierności, zwali go grubym i bez dobrego smaku autorem. Za życia bez rozgłosu, długie lata zapoznany, zawdzięcza poeta rehabilitacyą swoją, wyłącznie prawie dziewietnastemu wiekowi, który otrząsając się z starych i spróchniałych form w innych kierunkach życia, w artystycznem także przedewszystkiem prawdę i naturę ukochał.

Krytycy i historycy literatury czynili najmozolniejsze i najskrzętniejsze poszukiwania, aby szczegóły życia Szekspira z niepamięci odgrzebać. Poszukiwania te, oprócz dat urodzenia, ożenienia się, metryk chrzestnych, jego dzieci, kilku zresztą ubogich szczegółów jego pobytu w Londynie, żadnych większych nie przyniosły rezultatów. Patryotyczna chęć Anglików rozbiła się o niestaranność wieku, który nieumiał ocenić swojego geniusza. W ostatnich dopiero czasach, zwrócono uwagę na liryczne jego poemata, jako na główne źródło jego wewnętrznego życia, i w nich to, przy pomocy owych kilku szczegółów biograficznych, odsłoniła się trochę twarz mgłą czasu pokryta, przejrzał indywidualizm autora Hamleta, tak przedmiotowego w dramatach.

Szekspir był synem niezamożnego kupca w mieście Stratford. W mieście rodzinnem chodził do szkoły, obeznał się bardzo powierzchownie z językami klasycznemi, z obcowania z kupcami może, nauczył się po francusku i rozumiał po włosku. Wychowanie szkolne mogło mu bardzo mało podać żywiołu, jakoż Szekspir pozostał samoukiem do końca życia. Genialną intuicyą umiał on przenosić się w czasy starożytnego Rzymu, zbadać charakter Koriolanów, Cezarów, Brutusów, Antoniuszów i Augustów, umiał czuć gorącą i namiętną naturę włoską, przedstawić śmiertelną nienawiść Montechich i Capuletów albo ponurą weneckiego rządu powagę — wprowadzając przytem najnaiwniej baterye armat, grające w boju między Rzymianami i Wolskami, a żeglując naiwniej jeszcze statkiem kupieckim z królestwa Sycylii do królestwa Czech oblanego morzem! Tłumaczenia klasyków łacińskich i greckich, mianowicie Wirgila, Owidyusza i Homera, tradycye szkockie i angielskie, żywa pamięć ostatnich dni historyi angielskiej, literatura nowelli włoskich, którą Boccacio swoim Dekameronem otworzył, wzory modnej ówczesnej poezyi angielskiej, erotycznej, której Spenser był mistrzem; oto wszystko, co potrąciło ducha wielkiego poety.

W ośmnastym roku życia ożeniono młodego Williama, bo trudno, aby się sam ożenił z starszą o lat ośm od niego, Anną Hathaway, córką ziemianina, miernej fortuny. Małżeństwo to nie uszczęśliwiło poety, zamknęło go przedwcześnie w ciasnem kole domowych trosków, pierw nim geniusz jego znalazł stósowne dla siebie pole. Wyrwać się z tego koła, znaleść odpowiedniejszy duchowi swemu świat, było koniecznością, smutną koniecznością dla niego. Jakoż w kilka lat po ślubie, między 1685 a 1688 r., poeta ucieka do Londynu, osiada tamże i rozpoczyna swój zawód jako artysta i pisarz dramatyczny. Przyczyną ucieczki miały być podług jednych długi, podług drugich okoliczność, którą tylko zrozumieć można, wejrzawszy bliżej w stosunki średniowieczne.

Prawo polowania było i dotąd jest bardzo ostre w Anglii. Szekspir, namiętny myśliwy, zapędził się w swoich wycieczkach kilkakrotnie w lasy Sir Lucyana Charlecote, właściciela rycerskiego majątku pod miastem rodzinnem poety. Zuchwalstwo mieszczańskiego syna oburzyło srodze angielskiego knighta (rycerza), przedsięwziął on surowe środki przeciw intruzowi, ale intruz, stawiając mu czoło, przylepił satyryczną balladę, wyszydzającą zacietrzewionego szlachcica, na bramie jego zamku. Charlecote, wyrobiwszy kondemnatę na śmiałka, zmusił go do ucieczki i niechcący ułatwił mu wielką karyerę.

Był to czas panowania królowej Elżbiety. Po burzach w końcu wieku pietnastego, dom Tu-

objawem zasad przez króla i gabinet jego wyznawanych i że go uważać należy jedynie za wyraz osobistej opinii redakcyi. Przeciwnie, korespondencya feodalna tutejsza nicuje go w sposób jaskrawy, wykrywając ze stanowiska swego nader trafnie zawiłe zamięszanie pojęć, jakiemi organ p. Bismarka stara się omylić zaniepokojone umysły stronnictwa zachowawczego. Korespondencya feodalna twierdzi, że artykuł ten natenczas tylko miałby rozumną podstawę, gdyby był napisany dla pozyskania nagrody naznaczonej przez cesarza Napoleona lub nowego króla Włoch za rozprawę konkursową dotyczącą obrony ich prawowitości.

Obiega tu obecnie wieść, że ministerstwo tutejsze postanowiło uchylić istniejącą ustawę wyborczą, i ogłosić inną, dla zamiarów i dążności swych odpowiedniejszą; poczem ma nastąpić niebawem rozwiązanie teraźniejszej Izby pruskiej. Że p. Bismark rozmyśla od dawna nad wykonaniem podobnego zamiaru, nie ulega wątpliwości; zasady jednakże, które mają służyć za podstawę zamierzonej nowej ustawy wyborczej, dotąd niewiadome.

Paryż 19 kwietnia.

(**?**) „Prowadźmy tylko dobrą politykę a będziemy mieć dobre finanse", powiada dzisiejsza *La France*, z powodu znanego listu cesarza Napoleona do ministra Foulda. Dobrą polityką według tego dziennika jest utrzymanie pokoju. O pokoju też wszystko mówi, a nawet dalsze oszczędności w budżecie mają być zaprowadzone. Mówiono o zmniejszeniu wydatków w wydziale marynarki o 8 milionów franków. Oparł się temu p. Chasseloup-Lebant, podając za przyczynę mnóstwo rozpoczętych robót w warsztatach morskich, któreby musiały być przerwane, a tem samem kapitał już włożony zmarnowany, gdyby je zaprzestać miano. Zawsze jednak wydatki na marynarkę mają być o 2,900,000 fr. zmniejszone. Francya i Anglia porozumieć się miały co do przemienienia konferencyi w kongres, akt ten wystawiają dzienniki tutejsze jako wyłącznie pokojowy. Wątpię jednakowoż bardzo, czy inne państwa zgodzą się na przemianę konferencyi w kongres, któryby oparł porządek europejski na nowem prawie międzynarodowem.

Poruszenie sprawy wschodniej, tak drażliwej dla Anglii, przez żądania rosyjskie do księcia Cuzy zwrócone, przyszło bardzo na rękę rządowi francuskiemu, albowiem skłonniejszą uczyniły Anglię do zgodzenia się na żądania francuskie i na kongres. Zresztą nastręcza to nowy powód do jego zwołania.

Konwencyę meksykańską urzędowe dzienniki wystawiają jako fakt korzystny dla Francyi. Opozycya jednakowoż nie jest zadowolnioną z tego przedłużenia pobytu wojsk w Meksyku, z tej okupacyi, która przykuwa politykę francuską na dłuższe lata do losów odległej krainy. Cesarz meksykański przed odjazdem ogłosił kilka rozporządzeń finansowych, które zamieścił *Monitor*. Najważniejszem z nich jest dekret, ustanawiający komisyę finansową w Paryżu, dla zagranicznego długu Meksyku. Komisya składa się z komisarza meksykańskiego, angielskiego i francuskiego. Ostatnim jest p. Germigny, który jej przewodniczyć będzie.

P. Hidalgo poseł cesarza meksykańskiego przybył do Paryża. Przywiózł on urzędowne uwiadomienie o wstąpieniu na tron Maksymiliana I i wielką wstęgę orderu Gwadelupy. Wiadomości z Meksyku brzmią pomyślnie. Donoszą one że Juarez złożył władzę. — W zakątku Algeryi powstało jedno plemie Kabylów 8 b. m., ruch ten jakkolwiek małoznaczący, trwa jeszcze, wkrótce jednak stłumiony zostanie. W pierwszym napadzie zginął pułkownik Baupretre który się odznaczał wielkiemi zdolnościami. Wstąpił on do wojska jako ochotnik nie umiejący ani pisać ani czytać, lecz w korpusie wykształcił się tak, że między oficerami uchodził nawet za uczonego; odwaga jego osobista była nieporównana. Zginął także naczelnik powstania Si-Mahomed. Teraz objął dowództwo brat jego młodszy Bu-Alem. Jenerał Martineau pospiesznemi marszami ściga powstańców.

Lord Clarendon odjechał wczoraj rano do Londynu. Ci co z nim mówili, zapewniają, że szlachetny lord zadowolniony jest z rezultatu swej podróży i z pobytu w Paryżu. Rząd angielski miał się zgodzić na zwołanie kongresu, natomiast rząd francuski miał odstąpić w części od zasady głosowania powszechnego, jako jedynego środka rozwiązania sporu duńskiego. Ustępstwo to przygotował nieco okólnik p. Drouyn z 7 b. m. który mówił, że w razie gdyby traktat z r. 1852 okazał się niemożebny w obecnych stósunkach, mieszkańcy księstw zaelbiańskich mają być o życzenia swoje zapytani w sposób jaki jest w kraju tym w użyciu.

Wystawa kosztowności pochodzących z darów kobiet polskich na licytacyę w hotelu księstwa Czartoryskich, ściąga liczną publiczność. Są tam skromne obrączki ślubne, ostatni klejnocik rodziny biednej, aż do kosztownych naszyjników i dyademów danych przez zamożne familie. Francuzi zamyślają nieskąpić grosza na ich nabycie. Przychód okaże się zapewnie znaczny, a obrócony być ma na cele dobroczynne.

Wiedeń 22 kwietnia. W sprawach księstw naddunajskich pisze ministeryalny *Botschafter*: Na południu ważna sprawa czeka załatwienia przez konferencye. Jest to kwestya księstw naddunajskich. *Patrie* donosi, że Austrya stawia korpus obserwacyjny pod Kronsztadtem, i że Rosya posuwa wojska swe aż na granicę mołdawską. Dziennik francuski wnosi ztąd, iż istnieje ścisłe porozumienie między Austryą a Rosyą. Być to może; interesa są te same. Austrya i Rosya chcą przeszkodzić wtargnięciu band rewolucyjnych i chwytają się środków zapobiegawczych d l a o b r o n y g r a n i c. Ale o jednostronnej interwencyi jednego z tych mocarstw lub obu razem, nie ma mowy. *Botschafter* przytacza tu półurzędowe zaprzeczania *Gen. Corr.* i *Wiener Abendpost*, które już znamy. Przypomina potem, że artykuł 27 traktatu paryskiego stanowi, że interwencya zbrojna w księstwach naddunajskich nastąpić może tylko za porozumieniem się mocarstw. Ani Austrya, ani Rosya, mówi *Botschafter*, nie złamią tego traktatu. „Ale bez wątpienia służy im prawo żądać od mocarstw, aby wspólnie położyły koniec niepokojom, jakie grożą Europie z nad dolnego Dunaju. Taka interwencya w myśl traktatu paryskiego nie byłaby żywiołem niepokoju ale uspokojenia, gdyż raz usuniętoby nieporządki, trwające ciągle nad dolnym Dunajem.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Suwałk w liście z 14 kwietnia pisze co następuje:

W ciągu pięciu dni ostatnich miasto nasze było świadkiem trzech nowych straceń. Rozstrzelano żołnierza rosyjskiego, który walczył w szeregach powstańczych, wójta gminy Bułakowskiej z Kalwaryjskiego, nazwiskiem Letowta i księdza Dajlidę. W tem małem naszem mieście, zaledwie 12,000 ludności stałej liczącem, już wszystkie stany i wyznania dały z siebie krwawą ofiarę: obok szlachcica zginął niejeden kmiotek i mieszczanin, obok katolika izraelita, prawosławny i ewangielik.

Ów żołnierz rosyjski, nazwiskiem Bułatow, rodem z gubernii Kazańskiej, służył poprzednio w pułku kostromskim, a w końcu maja r. z. przeszedł do szeregów powstańczych. Był w oddziale ś. p. Telesfora Nieszokocia, którego, że tak powiem, był prawą ręką. Część gospodarcza i nadzór nad bronią w obozie był powierzony Bułatowowi. Każdego nakarmił i napoił, każdemu broń opatrzył starannie, a lubo szorstki w obejściu, jednak prawością, męstwem, umiał sobie zjednać szacunek i przywiązanie towarzyszów.

Przy każdej sposobności usłyszałeś z ust Bułatowa: „a t c z y z n a d a s w a b o d a!" Z temi wyrazami i żywot swój zakończył.... Działo się to dnia 8 kwietnia o godzinie 8 rano wobec publiczności moskiewskiej głównie złożonej z oficerów.

Następnego dnia rozstrzelano L e t o w t a. Żonie jego i dzieciom Bakłanow nie pozwolił z nim się pożegnać. „Ruszaj na plac — powiedział do niej — a tam go raz jeszcze zobaczysz." Wyrokiem sądu wojennego, Letowt skazany został na wygnanie do Syberyi. Lecz Bakłanow, kiedy mu podano ten wyrok do zatwierdzenia, wygnanie zamienił na rozstrzelanie.

O co był oskarżony ś. p. Letowt? W roku zeszłym przy końcu lutego, jeżdżąc za interesami gospodarskiemi, przybyłem do wsi Strumbagałwa, tuż pod dworem Bułakowskim, gdzie Letowt sprawował urząd wójta gminy. Przybywszy do wsi, zatrzymałem się przed karczmą, przy której stało kilku chłopków; od nich dowiedziałem się, że Moskale są we dworze, a i na drodze można się z niemi spotkać. Bóg z niemi, odparłem; mam paszport i po wszystkiem. A cóż oni tam robią we dworze? zapytuję. A prowadzą śledztwo o kosy dla krakusów. Nie pleć kumie, przerwał jeden z gromady, to burłacy i przeklęta wódka narobiła nam tego kwasu i dosyć. Kiedyśmy przejechali dziedziniec dworski, zajęty przez huzarów moskiewskich, gospodarz a mój furman sam z własnej woli zaczął opowiadać mi przyczyny owego śledztwa we dworze. Bo to widzi pan, mówił włościanin najczystszą polszczyzną, kowal nasz zapytał pana wójta, czy ma kuć kosy dla powstańców. A pan wójt odpowiedział mu: „Rób tak, jak ci sumienie nakazuje." A trzeba wiedzieć, że u nas we wsi są trzej burłacy na gospodarce. Jeden z nich złapał kosę od kowala i pojechał z nią do wojennego naczelnika, skarżąc naszego wójta, drudzy zaś burłacy weszli w zmowę z niektórymi hultajami, upijali się w karczmie, a uzbrojeni w drągi i widły, napadali na przejeżdżających. Perswadowałem im, żeby się upamiętali, nic nie pomogło. Nareszcie sam wójt odniósł się do wyższej władzy. Przysłali wojsko i pobrali hersztów.

Dowiedziałem się później, że ta sprawa z polecenia władzy wojskowej, została odesłaną na drogę sądową Sąd osadził winnych w więzieniu kalwaryjskiem. Gdy nastały u nas rządy Murawiewa, jeden z owych burłaków powtórnie zaniósł denuncyacyą do Moskali. W skutek tego wyrok sądu poprawczego unieważniony, sądowniey, biorący udział w osądzeniu tej sprawy i sam Letowt zostali przyaresztowani, a ten ostatni po kilkomiesięcznem więzieniu, rozstrzelany.

Trzecim w tych dniach, a p i ę t n a s t y m z rzędu

---

dorów przywrócił Anglii spokój, nowożytny monarchizm wzniósł sztandar zwycięzki na gruzy średniowiecznego świata, który rozsypał się w powszechnej zamieszce. Henryk VIII, ojciec Elżbiety, arbitralnością swoją sięgał w krainę sumienia i stworzył anglikański kościół, zdradziecką a zręczną polityką umiał wpływ Anglii na stosunki europejskie ustalić i uczynić w niej punkt oparcia dla protestantyzmu na stałym lądzie. Zamach uczyniony przez córkę jego Maryą Tudor i męża jej Filipa IIgo hiszpańskiego na religią krajową i honor narodowy Anglii, intrygi francuskie w Szkocyi, popierające prawo Maryi Stuart do tronu angielskiego, umocniły w Anglikach przywiązanie do tradycyi politycznej i religijnej Henryka VIII a córkę jego Elżbietę, wstępującą na tron (1558) ojca, przywitano jako wyobrazicielkę najczystszą narodowej polityki. Owe przeciwieństwa społeczne średniowiecznej arystokracyi i nowożytnego mieszczaństwa, podniesionego przez Henryka VIIgo, przeciwieństwa, które za panowania Stuartów, stanęły przeciw sobie w dwóch przeciwnych obozach świecących szychem przeszłości Roundheadów i ponurych Independentów, w dniach Elżbiety stały jeszcze zgodnie obok siebie, podpierając tron, który miał je łączyć spólnym narodowym interesem. W Londynie, dokąd się udał nasz poeta, błyszczeli w pełni elegancyi i kawalerskości lordowie i rycerze starej Anglii, kochani kolejno i kochający „dziewiczą" królowę o rudych włosach, a mieszczanie cały tydzień kupczący w niedziele spokojnie zasiadali nad biblią, z której za dni Kromwella, duch ich tyle wysnął dziwadeł religijnych i socyalnych. W roku 1587, w którym zapewne Szekspir był już w Londynie, głowa pięknej Maryi Stuart, padła w Forthingeray od toporu kata z woli przemożnej a nieubłaganej rywalki, a jeżeli niejedno rycerskie serce zadrżało boleścią, oburzeniem, przeczuciem, to niejeden mieszczanin widział w tym akcie strasznym początek wytępienia systematycznego rodu „Beliala." W rok potem, strumień krwi pięknej królowej, przykrytym został purpurowem suknem, po którem, w tryumfalnym pochodzie szła królowa Elżbieta, obchodząc zwycięstwo morskie nad katolicką Armadą Filipa IIgo, zwycięstwo narodowe, czyniące ją bóstwem spółczesnych.

W takiej to chwili pamiętnej Szekspir rozpoczynał w stolicy Albionu nowe życie. Bez pieniędzy, bez znaczenia, bez nazwiska, czemuż się poświęcić miał młody wygnaniec, uciekający przed głupim Knightem prowincyi, długami, a może i żoną? Nie był on stworzony ani na kupca, ani na rzemieślnika, fantazya i dorywcze studya jakie poczynił, pociągnęły go do tego improwizowanego świata, który się sceną nazywa.

Wiemy, jak powstała scena. I w Anglii nie inny był jej początek. Jako zabytek czasów katolickich, nienawidziła jej rygorystycznie-protestancka ludność mieszczańska a osłaniali ją owi swobodni i hulaszczy rycerze i dworzanie średniowieczni. Scena była, jak gdyby pośrednim światem między ludem ulicy a światem arystokracyi, była zbiorowym trefnisiem na usługach jednego i drugiego; wolno było jej członkom przebrać się w szaty króla z złoconą papierową koroną i wyszydzić typ kapitanów Jej królewskiej mości sir Johna Falstaffa; wolno jej było, jak wolno błaznu bawić panów. Ale ów biedny trefniś, mądrzejszy często od ukoronowanych i utytułowanych swoich protektorów, a co więcej, mający więcej serca jak oni, nie miał prawa do szacunku społeczeństwa, wchodził w grono służebników fantazyi pańskiej, wisiał między niebem i ziemią, między rycerskim stanem a mieszczaninem.

To położenie przykre czekało i naszego poetę. Mówią niektórzy, że rozpoczął swój zawód jako posługacz teatralny, trzymając konie przed domem widowisk, na których dostojni przyjeżdżali goście, a chociaż rys ten zdaje się przesadzonym, nieomylną jest rzeczą, że od małego bardzo dorabiał się znaczenia. Wyrazem tego bolesnego położenia jest ów jenialny trefniś w królu Learze, jest ów ton poważny a smętny, który jego dramatom, acz tak wyłącznie przedmiotowym jest właściwy. *(D. c. n.)*

traconych w Suwałkach jest ksiądz Dajlida, wikary z Urdomina. Skazany on był na wygnanie jednocześnie z Letowtem, lecz Bakłanow zmienił wyrok. Rozstrzelano go wczoraj o godzinie wpół do 10tej rano w obec licznie zgromadzonego tłumu, którego łkanie zagłuszało głos bębnów. Padły strzały, zerwały postronki, któremi ten młody kapłan był przywiązany do słupa, — padło drgające ciało na ziemię i zaraz rzucono je do dołu i zakopano pomimo jęków, wyrywających się z poranionej piersi. Zgromadzeni wydali okrzyk boleści, a padając twarzą na ziemię płakali i modlili się. Bakłanow kazał okładać tych ludzi nahajkami, a kto głośniej zapłakał, tego przyaresztowano. Stracono księdza Dajlidę za to, że raz w kościele, przy którym był wikaryuszem, miał kazanie do parafian o obowiązkach względem kraju. Burłak jakiś doniósł Moskalom, że lud buntował. Dostał za to nagrody 10 rubli.

O ruchu zbrojnym w naszem województwie są wiadomości następujące: Prócz oddziałów Obuchowicza i Ujazdowskiego, które działają razem, w tych dniach pojawiły się w Łomżyńskiem trzy nowe hufce: 1) wzmocniony dawny oddział kapitana C. Nowiny, 2) oddział kapitana Miecza i 3) oddział kapitana B.

TELEGRAMY.

Hamburg 21 kwietnia (*Pr.*) „Precz z angielszczyzną, tutaj tylko po niemiecku mówią!" zawołał dziś rano rozgniewany król Wilhelm do dyrektora kolei żelaznej p. Louth, gdy go tenże na dworcu kolei w Büdelsdorf blisko Rendsburga angielską mową powitał.

Hamburg 21 kwietnia. (*Pr.*) W Kopenhadze ogłoszono biuletyny, które otwarcie przyznają się do klęski. *Berlingske Tidende* piszą w artykule wstępnym: Główna siła na niezdobytym Alsenie jest niezłamana. Do 20 t. m. przywieziono do Kopenhagi 500 rannych, a odbyto tam we wtorek i w środę narady, których zezultat nieznany.

Rendsburg 21 kwietnia. Król pruski w towarzystwie ministra wojny Roon przybył tutaj, przyjmowany był z zapałem na dworcu kolei, a na powitalną przemowę Wiggersa odpowiedział przyjaźnie. Młode dziewczyny przybrane w kolory narodowe rzucały kwiaty, zewsząd odzywały się okrzyki, a z Karlshütte grzmiały działa.

Flensburg 21 kwietnia popołudniu. Król pruski przybył tu o godzinie 11ej i na dworcu był uroczyście przyjmowany przez następcę tronu i ks. Fryderyka Karola, których uściskał, oraz przez feldm. por. Gablenza. Wojska, które użyte były do szturmu szańców, ustawione były w dwa szeregi, a król do nich przemawiał. Przy dźwięku dzwonów i okrzykach jechał przez miasto, a po 12ej godzinie udał się w dalszą drogę do szańców dypelskich (już wziętych). (Równocześnie inni korespondenci nawet do dzienników pruskich opisują, że w Flensburgu znaleźli wielkie współczucie jeńcy duńscy prowadzeni z Dypla, co zresztą jest objawem znanego usposobienia ludności w północnym Szlezwiku, która sprzyja Danii, bo jest duńską. P. R. W.).

Frankfurt 21 kwietnia. Tutejsze Ciało prawodawcze przystąpiło jednomyślnie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu do protestu wyrzeczonego przez drugą Izbę saską (patrz *Wiek* z 21 t. m.

Londyn 20 kwietnia wieczór (*Pr.*). Na wiadomość o wzięciu szańców dypelskich, pospieszyło angielskie ministerstwo spraw zagranicznych nagłe jeszcze w nocy z 18 na 19 telegrafem do Berlina przesłanym, na zawarcie zawieszenia broni. D. 19 t. m. nadeszła tu również telegraficzna odpowiedź gabinetu pruskiego, iż wszelkie zawieszenie broni przed opuszczeniem wyspy Alsen przez Duńczyków, musi być odrzucone. *Times* wyraża obawę, iż dłuższe trwanie wojny utrudni bardzo rezultat konferencyi.

Przegląd polityczny.

Urzędowy organ rosyjski *Dziennik Powszechny* w numerze z 20 t. m. twierdzi na początku korespondencyi z kraju, iż oddziały partyzanckie wraz z dowódcami znikły, lecz zaraz po tem twierdzeniu donosi, że w leśnych okolicach siedleckiego okręgu, to jest w Podlaskiem, spotykano jeszcze małe oddziałki, że w Lubelskiem uderzono na kilku kozaków, dalej, iż w Płockiem, w powiecie mławskim ukazał się oddział z 80 ludzi złożony, przybyły z Prus przez Zaborowo, a kapitan Aksentjew starł się z nim około wsi Semplina; doniesienie to moskiewskie twierdzi, iż ubił 10 ludzi, 7 wziął do niewoli, a reszta ukryła się w niedostępnych bagnach. Inaczej jeszcze brzmią bezpośrednie wiadomości: korespondent z Suwałk w liście powyższym donosi, iż w Augustowskiem jest pięć oddziałków partyzanckich, a z prywatnych listów z różnych stron kraju a nawet z doniesień organów rosyjskich okazuje się, że we wszystkich okolicach Kongresówki i Litwy są drobne oddziałki zbrojne.— System prześladowania narodowości polskiej i katolicyzmu idzie dalej. Świeżo oto większej części polskich urzędników przy drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgowskiej dano dymisye na rozkaz władz, a dyrekcya tych dróg żelaznych, za którą podpisał p. Hass, ogłosiła, iż ze względów ekonomicznych zarząd kolei znajdował się w konieczności uwolnić ze służby pewną liczbę osób „dając im miesięczną gratyfikacyę. *Dziennik Powszechny* z 20 t. m. zaczął ogłaszać nową ustawę stęplową, datowaną jeszcze z 7 październik. Ustawa, o ile z początku jej widać, wyrachowaną jest na zwiększenie poboru stęplowego. W tymże numerze zamieszczona jest korespondencya niby z Krakowa, w której korespondent piszący 14 t. m. a niewiedzący iż *Chwila* od 1go t. m. przestała wychodzić, denuncyuje naczelnika wojennego oddziału kieleckiego o brak energii w walce z powstańcami.— W celu ławiejszego jeszcze wywłaszczenia większych właścicieli polskich na Litwie, obok sekwestrów i kontrybucyj użył rząd moskiewski nowego środka, o którym donosi *Inwalid ruski*, iż 23 marca *v. s.* wydane zostało postanowienie względem „ułatwień, osobistych przywilejów i pieniężnych pożyczek" dawanych Moskalom chcących kupować dobra „w dziewięciu guberniach zachodnich", to jest na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Do przedmiotu tego wrócimy później.— Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg.* donosi, iż różni dygnitarze moskiewscy policyjni w Warszawie, jak Trepow, Korf i t. d. otrzymali pruskie ordery.

Najważniejszym z dzisiejszych wypadków w sprawach wewnętrznych austryackich jest dymisya kanclerza węgierskiego Antoniego hr. Forgacza przez JCAMość przyjęta, w którego miejsce mianowany został Herman hr. Zichy, oraz zmiany jakie w skutek tego w kancelaryi nadwornej węgierskiej zajść mają. Z dzienników wiedeńskich z 22 t. m. otrzymanych przez nas, jedynie *Presse* (*Wanderera* nie odebraliśmy) zawiera wiadomość o tym wypadku i poświęca mu wstępny artykuł. *Presse* twierdzi, iż hr. Forgacz w d. 20 b. m. od arcyksięcia Reinera prezesa Rady ministrów otrzymał wezwanie, aby podał się do dymisyi i że prośbę swą o uwolnienie jeszcze na tymże dniu o godzinie 3 po południu JCAMości wręczył. Wedle *Presse*, powody wypadku tego inaczej przedstawia stronnictwo węgierskie, inaczej niemieckie: stronnictwo węgierskie przypisuje okoliczności, iż hr. Forgacz popierać miał usilnie myśl zwołania sejmu węgierskiego, aby tym sposobem stanowczo załagodzić spór węgierski. Ministeryum, jak twierdzi *Presse*, nie podzielało tej myśli, lecz owszem zawezwać miało kanclerza do zreorganizowania administracyi, oktrojowania organizacyi sądownictwa, wprowadzenia w Węgrzech ustawy handlowej niemieckiej, a przedewszystkiem objawić miało życzenie, aby wszyscy urzędnicy rozporządzalni, którzyby w Węgrzech do służby publicznej napowrót wejść chcieli, otrzymali pomieszczenie. Załatwienie stanowcze kwestyi tych miało być przedwstępnym warunkiem zwołania sejmu węgierskiego. Stronnictwo niemieckie, twierdzi dalej *Presse*, przypisuje wystąpienie kanclerza brakowi należytej energii, że nie postawił żadnego programu, że pomimo trzechletniego urzędowania swego nie zdołał sobie stworzyć stronnictwa. Nowomianowany kanclerz węgierski hr. Zichy był po r. 1848 prezydentem namiestnictwa w Wielkim Waraździnie później w Oedenburgu, po nadaniu dyplomu październikowego wystąpił ze służby publicznej, obecnie był administratorem komitetu eisenburgskiego. Wicekanclerz hr. Karolyi ma także ustąpić a miejsce jego zajmie p. Privitzer. Minister bez teki ks. Esterhazy pozostaje na swej posadzie.

Wiadomość z Berlina, że Prusy postanowiły zająć Jutlandyę i przystąpić do oblężenia Frydercyi, sprawiła w Wiedniu taką niespodziankę, jak swego czasu wiadomość o przekroczeniu granic Jutlandyi. Ministeryalny *Botschafter* z 22 b. m. donosi, że Prusy zawiadomiły rząd austryacki o zamiarze swym, usprawiedliwiając go koniecznością powetowania szkody wyrządzonej marynarce pruskiej przez Danię. „Zawiadomienie to pisze *Botschafter*, sprawiło tu niespodziankę i zdaje się, że nie mają tu ochoty towarzyszyć Prusakom w ich wojennych przedsięwzięciach". Podobnie także pisze o tem *Presse* z 23 b. m.: „Dowiadujemy się, że co do tego bynajmniej nie ma zgody między Wiedniem a Berlinem. Powód podany przez Prusy, nie uważają tu za dostateczny".

O zdobyciu szańców dypelskich mamy dziś szczegółowe piśmienne wiadomości ze strony pruskiej a ogółowe telegraficzne ze strony duńskiej. Te drugie przyznają się otwarcie do wielkich strat poniesionych, gdy pruskie, które z początku wykazały niewielkie swe straty, zwiększają je następnie z dniem każdym. Rozlicznemi a po większej części szumnemi doniesieniami i listami o szturmie, zapełnione są wszystkie dzienniki pruskie; najdokładniejsze sprawozdanie znajdujemy w *Neu. Pr. Ztg.* i powtórzymy je w następnym numerze. Dziś dodamy, iż po gwałtownej 24to godzinnej kanonadzie, dawanej z daleko większej liczby dział niżeli mieli ogółem na szańcach Duńczycy, i po całkowitem prawie zniszczeniu 6 szańców czołowych, pchnięto do szturmu o 10 godzinie rano 18 t. m. sześć kolumn szturmowych, mających 12 batalionów piechoty, nie licząc pionierów i artyleryi, a za niemi w drugiej linii posuwały się trzy brygady piechoty i kilkanaście bateryj pieszych i konnych, gdy równocześnie jedna brygada piechoty posłana nad Alsund powyżej szańców, zagrażając przeprawieniom się na Alsen, rozrywała siły duńskie. Ze strony duńskiej w szańcach nie było więcej, jak się zdaje, jak 8 do 10 tysięcy żołnierzy, nie mających już żadnego zakrycia, gdyż wszystkie blokhauzy były zniszczone; reszta wojsk duńskich była na Alsen w rezerwie. Spieszne dojście Prusaków do szańca przedmostowego i odcięcie przez to odwrotu, spowodowało, iż część załogi szańców 4, 7, 9 i 10 które się najuporczywiej broniły, nie mogła się już cofnąć i została wzięta do niewoli. Dlatego to liczba jeńców duńskich wynosi do 3 tysięcy, nadto wzięto 80 dział wałowych. Strata duńska w poległych i ranionych wynosi, jak się okazuje z doniesień duńskich i pruskich, do 2 tysięcy, między którymi 800 rannych w rękach pruskich, liczonych także między jeńców; swoją stratę podają Prusacy tylko na 1000 ludzi. Pogłoski, jakoby się wojska pruskie przeprawiły lub przeprawiały na Alsen, są zupełnie mylne; żadnych w tym względzie nie czynili jeszcze Prusacy usiłowań. Połowa wojsk pruskich, które oblegały Dypel, pozostała w szańcach zdobytych, druga połowa ruszyła do Jutlandyi. Albowiem Prusacy prowadząc dalej walkę, mają przed sobą dwa działania wojenne: 1) zdobycie wyspy Alsen, 2) zajęcie Jutlandyi wraz z twierdzą Fryderycyą, silniejszą od szańców dypelskich.

W Niemczech, w obec zbierającego się kongresu londyńskiego, stronnictwo narodowe występuje silniej z objawami swych życzeń w sprawie Księstw zaelbiańskich i żądania solennie prawa Holsztynu i Szlezwiku. Z protestem Izby saskiej znanej z telegramu, połączyło się ciało prawodawcze frankfurckie. Czy te nowe objawy i protesta skuteczniejsze będą niż wszystkie dotychczasowe? wątpić wypada. Berlińska *Kreuz Ztg.* z 22 donosi, że 20 b. m. odbyła się w Londynie częściowa narada w sprawie

duńskiej, w której pełnomocnicy pruscy i austryaccy udziału nie brali. Życzenie mocarstw niemieckich poparte przez Rosyę i Francyę, aby konferencye rozpoczęły się dopiero 25 b. m., i aby pełnomocnik niemiecki mógł w nich brać udział, nie zostały więc uwzględnione przez Anglię. Tak twierdzi *Kreuz Ztitung* i tak dalej wnioskuje: „Uważamy więc za rzecz naturalną, że pełnomocnicy Prus i Austryi od wszelkich narad nadal się wstrzymają. Jak wiadomo, konferencye londyńskie są tylko swobodną rozmową i nie pojmujemy, zkąd lord Palmerston uważa się uprawnionym do naznaczenia terminu rozpoczęcia konferencyi podług swego widzimisię.“ Z słów tych *Kreuz Ztg.* sprzecznych zresztą zupełnie z doniesieniem z Londynu, że konferencye odłożono na 25 t. m. właśnie z powodu nieobecności pełnomocnika niemieckiego p. Beust, — okazuje się tylko, jak przeciwnym jest konferencyi rząd pruski.

Dzienniki francuskie z 20go t. m. dzisiaj nas doszłe zajmują się głównie wzięciem Dypla i wpływem jakie to zwycięstwo wywrze na dalsze wypadki a mianowicie na zachowanie się pełnomocników niemieckich podczas konferencyi. I tak *Constitutionnel* pisze: „Jakiż wpływ wywrze upadek Dypla na dalszy przebieg wojny? Z jednej i drugiej strony uczyniono zadosyć honorowi wojskowemu, pod tym względem usunięte zostały przeszkody (!?) któreby nie pozwalały wysłuchać głosu umiarkowania. Konferencye będą jutro otwarte w Londynie, (otwarcie zostało odroczone) wnet się więc dowiemy, o ile strony wojujące mają zamiar podzielać politykę pokojową państw neutralnych.“ *Patrie* wyraża się więcej stanowczo: „Chodzi teraz o to, aby wiedzieć jak to zwycięstwo odniesione in extremis, w wilię dnia w którym wielkie państwa spodziewały się wyjednać u stroń wojujących zawieszenie broni, oddziaływać będzie na układy. Dla tych wszystkich którzy tak jak my, nie wierzyli w skuteczność projektu angielskiego, konferencye pod bardzo smutnemi otworzą się wróżbami. Wahająca się polityka lorda Palmerstona poniosła nową porażkę. Ta polityka tak wychwalana po drugiej stronie kanału nie zdołała nawet zapobiedz krwawemu wypadkowi z 18go kwietnia, który pozbawił Danię ostatniego strategicznego stanowiska w Szlezwiku. Honor Anglii wymaga aby tę porażkę powetowała. Potrzeba postarać się, aby zwycięstwo pod Dyplem nie unosiło się po nad konferencyami jako groźba; potrzeba, aby dyplomacya Wielkiej Brytanii energicznie wystąpiła w obronie zwyciężonych, gdyż tylko jej nieporadności i egoizmowi zawdzięczają Prusy swoje tryumfy.“ Oba te artykuły zdradzają obawy, aby Prusy w miarę zwycięstw nie powiększały swoich pretensyj. *Opinion Nationale* w klęsce zadanej Danii pod Dyplem, tak jak w krwawych rządach Rosyi w Polsce, widzi osłabienie moralnych granic Francyi i powątpiewa, aby dyplomacya zdołała jej te straty wynagrodzić. *Indépendance* podaje z wszelkiem zastrzeżeniem, iż p. Drouin miał 19go b. m. wysłać nową notę okólną do ajentów dyplomatycznych Francyi, w której poleca im przypomnieć gabinetom przy których są uwierzytelnieni, odpowiedź ich na zaproszenie cesarskie na kongres i że w krótkim czasie rząd cesarski odwoła się do tej życzliwości (!) z jaką projekt jego przyjęły.

Z Rzymu donoszą, iż okazało się, że najmocniej rannym z pomiędzy rannych pociskiem, o którego rzuceniu na ulicach Rzymu donosiliśmy przedwczoraj, jest jakiś Mazzinista, który wypędzony poprzednio, wrócił był potajemnie. Oprócz tego aresztowano tam wielu emisaryuszów stronnictwa czynu.— Cesarz Maksymilian przybył do Rzymu dnia 18 t. m. o godzinie 6tej. Na dworcu kolei żelaznej przyjmowały go tłumy ludu i wojskowe muzyki pułków francuskich. Cesarz stanął w pałacu Marescotti, własności p. Gutierres d'Estrada.

Ostatnie telegramy Wieku.

Wiedeń 22 kwietnia wieczór. Kanclerz węgierski Forgach i wicekanclerz Karolyi prosili wczoraj o dymisye z powodu słabości zdrowia i takowe natychmiast otrzymali. Na krok ten wpłynęły, także polityczne powody. (Wyżej podajemy treść artykułu *Pressy*, która donosząc już o tych obu dymisyach, wskazuje te polityczne powody, i pisze, że były one główną i jedyną przyczyną dymisyi. P. R. W.) Hr. Herman Zichy ma zostać ich następcą. (Wiadome to już także z *Pressy*, która nominacyą tę podaje jako rzecz pewną. P. R. W.) Odbyła się dziś ostateczna rozprawa w procesie *Postępu*: p. Osiecki skazany za zbrodnię zamięszania spokojności publicznej na 4 miesiące więzienia, a p. Grottger odpowiedzialny redaktor za zaniedbanie należytej baczności na zapłacenie 40 złr. w. a.

Hamburg 22 kwietnia. Dzisiejsze *Hamb. Nachr.* donoszą, iż król pruski odpowiadając deputacyi miasta Rendsburga, rzekł: Sprawa księstw jest dla mnie świętą; na seryo zaczęta, będzie również skończoną. Mogą mieszkańcy księstw być pewni, że krew jego dzieci (Prusaków) nie będzie naprożno przelaną. P. Bismark przejeżdżał dziś przez Hamburg, udając się do króla.

Wiedeń 22 kwietnia wieczór. Kurs giełdy wieczornej: akcye kredytu 192 — 20; pożyczka z 1860 r. 95 — 60; nowa 95. Paryż 22 kwietnia, w południe. Renta 67—25.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 kwietnia. Wedle doniesienia z Krakowa do *General Corresp.* miała żandarmerya we wsi Mnikowie w powiecie lisieckiem odkryć i zabrać znaczny skład całkiem nowych przedmiotów należących do uzbrojenia i umundurowania.

— „Krakauer Ztg“ dowiaduje się, że ma być obecnie w mieście naszem zbudowana letnia arena dla przedstawień artystów dramatycznych polskich.

— W nocy z d. 13 na 14 t. m. we wsi Borusowie w obw. tarnowskim, jak donoszą ztamtąd do *Gen. Corresp.* chłopi tamtejsi naszli las dziedzica i mimo oporu służby leśnej wycięli gwałtem znaczną ilość drzewa. Komisya wysłana dla rozpoznania tego czynu miała już zjechać na miejsce.

— We Lwowie zaszedł świeżo wypadek, którego opis wygląda na rozdział jakoby żywcem wyjęty z któregoś z romansów Pawła Kocka. W końcu zeszłego miesiąca przybył do Lwowa Francuz nazwiskiem Franciszek Levasseur, który postawiwszy budę na placu Gołuchowskiego, zaczął w niej z d. 1 b. m. pokazywać ciekawej publiczności dzikiego człowieka, pochodzącego z jednej z wysp australskich. Dziki ten przedstawiał się publiczności w naturalnym prawie kostiumie, to jest na wpół nagi, włosy na głowie miał podobne do szczeciny, płeć ciemno brunatną, na piersiach i stawach był satnowany, wydawał głosy podobne do ryków tygrysa lub hyeny, a jadł surowe mięso i kawałki cygar. P. Levasseur nie zaniechał naturalnie szumnych obwieszczeń i afiszów o tem dziwowisku, a żeby całej tej rzeczy nadać cechę naukową i przez to jeszcze większy interes obudzić, rozdawano publiczności w polskim i niemieckim języku drukowaną biografię owego dzikiego. Według tej biografii kapitan Odin wypłynąwszy w r. 1855 z Havre de Grace w celu odkryć na archipelagu Sunda, po przebyciu cieśniny Magiellana został zagnany przez burzę na jakąś małą bezimienną wysepkę australską. Po kilku dniach, podczas wycieczki uczynionej w głąb kraju, ujrzano grupę dzikich wyspiarzy, którzy zrazu zaczęli uciekać, ale następnie poczęli się bronić. Trzech z nich udało się kapitanowi schwytać. Jeńców przeprowadzono na statek, który jednak dopiero we dwa lata potem wrócił do Francyi. W ciągu podróży dwóch z nich umarło, a jeden tylko pozostał przy życiu, przyzwyczaił się do nowego klimatu i dostąpił tego szczęścia, że stał się uczestnikiem dobrodziejstw cywilizacyi europejskiej. Atoli cywilizowanie dzikiego syna Australii szło twardo. Kapitan Odin nie mogąc sobie z nim dać rady, oddał go na trzechletnią edukacyę panu Levasseur, a obecnie termin ten przedłużył jeszcze na 6 miesięcy, którego to przeciągu czasu p. Levasseur postanowił użyć na obwożenie i pokazywanie swego pupila po wszystkich stolicach Europy, zapewne w celu ostatecznego wykończenia tak świetnie przeprowadzonej jego edukacyi. Do tej biografii dołączony był zajmujący opis kraju Ognistego, a nawet dodawano fotografie bohatera. Zresztą, że bohater ten pochodził rzeczywiście z kraju ognistego, nie brakowało na to praktycznych dowodów, z których najważniejszym było upodobanie jego we wszystkich rzeczach ognistych, a mianowicie w kontuszówce. Zapomnieliśmy powiedzieć, iż p. Levasseur utrzymywał, że ów dziki jest głuchoniemym. — Napływ publiczności do budy Australczyka był nader liczny a zajęcie i podziw wielkie. Niestety! zajęcia tego nie dzieliła z publicznością policya lwowska, a powziąwszy pewne podejrzenia, postanowiła głuchoniemego wyspiarza wziąść do szpitala miejskiego, w celu bliższych nad nim (nie wiemy czy naukowych) spostrzeżeń. — Cóż się wtedy nie dzieje. Ktoby nie wierzył, że cuda i dzisiaj praktykują się na świecie, zawstydzi się niedowiarstwa swego wobec faktu, który świeżo przed kilku dniami stał się tuż prawie przed naszemi oczyma. Oto dowiedziawszy się o takiem *dictum acerbum* dla siebie policyi lwowskiej, głuchoniemy Australczyk nie tylko usłyszał i przemówił, ale przemówił płynnie po francuzku..., i okazał legalny pasport francuski!.... Pokazało się, że to jest majtek francuski z Isle de France, nazwiskiem Magnés, który zrazu włóczył się z rozmaitemi trupami linoskoków, a następnie przystał do Levasseura (także podobnego rodzaju artysty) najprzód za służącego, a potem za dzikiego człowieka. Oczywiście dalszych przedstawień we Lwowie zabroniła policya, a rzecz cała odesłana została na drogę urzędową. Dla uzupełnienia dodać tutaj jeszcze należy, że Levasseur sam był poprzednio przez 4 lata pełniącym obowiązki Afrykanina.

— Tegoroczna wiosna i we Włoszech znaczy swój początek zimnem i śniegiem. Nawet południowym Włochom się dostało. Cała okolica Neapolu 11 i 12 t. m. zrana okryta była cienką warstwą śniegu. Z innych też stron Włoch nadchodzą skargi na niezwykłe nigdy zimna.

— Dnia 20 kwietnia dosięgło najwyższe ciepło 6°,9, najniższe 2°,4; barometr stał o godzinie 2giej po południu na 331'''09, o 10tej wieczór opadł na 330'''46, o 6tej rano 21 na 330'''16; wiatr słaby zmiennego kierunku, cały dzień pochmurny, po południu i w nocy z 20 na 21 deszcz, rano 21 nawet ze śniegiem, o godzinie 6tej rano 21go stan ciepła 1°,6 R.

— Dnia 21go kwietnia była najwyższa temperatura +8°,0, najniższa +1°,4, wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 329'''84, o 10tej wieczór 329'''94, o 6tej rano 22go 330'''81, wiatr słaby zmiennego kierunku, dzień pochmurny, z rana deszcz, po południu krople dżdżu; rano 22go pogoda, o 6tej godzinie stan ciepła 1°8 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

O kolei lwowsko-czerniowieckiej donosi *Morgenpost*: Budowa kolei tej prędko postąpi, gdyż za pomocą dobrze skombinowanych i zręcznych operacyj finansowych potrzebne kapitały są już zapewnione. Na posiedzeniu onegdajszem rady zawiadowczej wybrany został na dyrektora nowej kolei p. Ofenheim. Pan Ofenheim jest znanym jako zdolny człowiek fachowy i był dotychczas inspektorem kolei Karola Ludwika.— Zresztą postępy jakie czyni przedsiębiorstwo kolei lwowsko-czerniowieckiej przyspieszy także budowę kolei mołdawskiej. Sejm rumuński udzielił już koncesyę towarzystwu w którem się także znajdują przedsiębiorcy kolei lwowsko-czerniowieckiej. Główny kierunek kolei mołdawskiej będzie z Galaczu przez dolinę Seretu, przez Tekucz, Adjud, Buken i Roman do granicy austryackiej i do Czerniowiec. Przedsiebiorcy przyspieszą nadzwyczaj budowę tej kolei, gdyż chodzi o to aby ta pierwej ukończoną była aniżeli wołoska, która ma być połączona z koleją Arad-Hermansztadzką.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 kwietnia *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	$112\frac{3}{4}$	$113\frac{3}{4}$
100 rub. bil. bank. złr.	$160\frac{1}{2}$—	$162\frac{1}{2}$
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 37	5 47
1 półimperyał ważny	9 32	9 45
1 napoleondor	9 12	9 24
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	$73\frac{1}{2}$	$74\frac{1}{2}$
100 w list. zal. ga. st. b. k.	$76\frac{3}{4}$	$77\frac{3}{4}$
100 ob. ind. krak. z b. k.	$74\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	$80\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
1 akc. ko. że. ga. bez k.	$209\frac{1}{2}$	$211\frac{1}{2}$—
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95

Wiedeń 22 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	73	35
5% Pożyczka narod.	81	10
Akcye banku wiedeńs.	778	—
„ „ kredyt.	193	40
Losy 5% z r. 1860	96	05
Srebro	113 25	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	25
Dukat pojedynczy	5	45

Wiedeń 21 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 85	68 95
5% Pożyczka narod.	81 10	81 20
„ Metaliki na m. k.	73 20	73 30
„ Obl. indemn. galic.	72 75	73 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 20	101 40
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	90 —	90 50
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 —	148 50
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	96 —	96 10
„ „ „ 1864	95 50	95 60
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	127 50	128 —
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$%	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	90 50
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm	31 25	31 75

	Diskonto miejsc.	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 50	30 —
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 50	30 —
„ miasta Budy		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 75	19 25
„ hr. Waldstein		20 —	20 50
„ hr. Keglevich		15 —	15 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		778 —	779 —
Zakładu Kredytowego		192 50	192 70
Żeglugi par. na Dunaju		440 —	442 —
Kolei półn. Ferdynan.		1816	1818
„ rządowe fr.-a.		191 —	191 50
„ galicyjskiej		210 —	211 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	96 60	96 75
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 50	96 60
Berlin 100 tal. „	$4\frac{1}{2}$	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	96 75	96 75
Hamb. 100 mark.	4	85 65	85 75
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 funt.	3	113 60	113 80
Paryż 100 frank.	6	45 10	45 20

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony	15 70	15 75
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 $44\frac{5}{10}$	5 $45\frac{5}{10}$
„ „ obrączk.	5 44	5 45
Złoto *al marco*	5 40	5 42
Napoleondory	9 16	9 17
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie	11 50	11 55
Imperyały rosyjskie	9 40	9 45
Srebro	113 —	113 25
„ kupony	113 —	113 25
Talary związkowe	1 70	1 $70\frac{5}{10}$
Pruskie bilety kas.	1 $70\frac{5}{10}$	1 71
Lwów 20 kwietnia		
Dukat holenderski	5 34	5 41
„ austryacki	5 $36\frac{1}{2}$	5 43
Półimperyał rosyjski	9 31	9 $47\frac{1}{2}$
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 $81\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 70	1 $72\frac{1}{2}$
Listy gal. b. kup. w. a.	73 18	73 88
„ „ „ m. k.	76 81	77 52
Obligi indemn. b. kup.	72 93	73 68

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	80 60	81 35
Akc. kol. gal. b. kup.	208 25	211 25
Warszawa 19 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 20	— —
kupon „	$21\frac{1}{9}$	— —
Listy zast. III okr. „	14 $5\frac{2}{3}$	14 $00\frac{2}{3}$
kupon. „	$19\frac{1}{3}$	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	72 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 33	86 —
Wrocław 19 kwietnia		
Banknoty austryac.	$87\frac{5}{6}$ —	$88\frac{1}{3}$ —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	$79\frac{3}{8}$ —	—
Poznań. List. zast. 4%	— —	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 20 kwietnia		
Renta	67	15
Londyn 20 kwietnia		
Konsole	$91\frac{5}{8}$	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.*
W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*